CENA 20 gr. Opłata poczt. opłacona rycz.



ZAMOŚĆ—WARSZAWA 15 LISTOPADA 1933 R.

Rok XI Nr. 22

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła Katolicko Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



OLGA BILIŃSKA.

Na nowej drodze.

Idę do Ciebie z samotnej oddali,
Spragniona ciszy i ócz świętych słońca;
Jak ongiś Marja, grzesznica z Magdali,
Do Ciebie Chryste, Ty jaśni bez końca.
Kajam przed Tobą podeptaną duszę,
Światowym szychem podle omanioną;
Ty, wyprowadzisz z owej mętnej głuszy
Nędzarkę biedną, jadem przepojoną.

Serce przeboskie skry nowe rozżarzy;
Więc życia jesień, sny bajki liljowe,
Do Twoich Chryste poniosę ołtarzy,
Należne Tobie, oddawna gotowe.

*

Czy weźmiesz Mistrzu ubogie ofiary?
Żale i smutki i krwi mej rubiny;
Myśli splatane jak czar nenufary;
Marzeń złocistych przelotne godziny.
Czy weźmiesz serce, co jest pełne męki
Za niespełnionym cudem szczesnej drogi,
I wszystkie lata lękliwej udręki,
Wśród szałów pustych i znaków pożogi?
Czy weźmiesz duszę wygnańczą tułaczą?
Co idzie sama poprzez świata kręgi.
Miłości nie zna i jeno z żebraczą
Litością, tęsknot motają ją wstęgi.

*

O Mistrzu Wielki, Ty masz wzrok kojący
I łask bezbrzeżnych serce szczodrze czyste;
Jako amfory przepysznie woniące
Są Twoje dłonie, wiekuisty Chryste.
Więc w jasnym żarze Twych przeboskich oczu
Mocnem się stanie, to co było wiotkie,
I znikną smutki, jak krople w przeźroczu,
Bo słowa Twoje łagodne i słodkie.

A wchodząc w życie pulsujące, nowe,
Odrodzę myśli w światłości przejrzystej,
I w czas wieczoru będą już gotowe
Na złote gody, u stóp Twoich Chryste.

CIERNIAK.

Nieubłagalne wymaganie czasu.

„Nie mów nigdy, że świat jest zły, nie zapytawszy siebie, czy też pomagasz stać się lepszym“.
Royston

Posłannictwem Kościoła Chrystusowego jest — wydrzeć światu panowanie w nim Ducha przeciwnego Bogu, a więc przeciwnego prawdzie i sprawiedliwości, by przywrócić ludzkości ponownie Ducha Bożego, ducha miłości i społecznej sprawiedliwości. Wymieść więc wszystkie rupieci ze świątyni ducha ludzkiego, a zaszczepić zdrowe ziarno prawdy bożej — oto zadanie i obowiązek Kościoła Chrystusowego, mającego na nowo zapoczątkować owe wielkie stulecie ludzkości. Zadanie to w każdym poszczególnym narodzie ma spełnić odrodzony, i do pierwotnej apostolskiej formy przywrócony, Kościół Narodowy każdego języka czy obrządku.

Społeczeństwo musi wyjść z podziemia średniowiecznych pojęć, wyjść z kloaki klasztornej religijno-społecznej, z kotła szumowin karmiących się miazmatami stęchniałych koncepcji zaściankowo-zakonnych, musi wyelimować z pośród siebie wiecznie ropiącego wrzoda wichrzycieli czarnej międzynarodówki, — bo to jest nieubłagalne wymaganie czasu XX wieku.

Wir czasu i życia w nim, wymaga zdrowych, odrodzonych praw do życia, inaczej ludzkość stoczy się w przepaść zupełnego rozkładu. Jak świat tak i religja (kult rel.) zmienia dziś swe szaty.

Religja ta siła wewnętrza, która łączy człowieka z Bogiem i nadaje ton zewnętrznemu życiu ludzi — schodzi dziś z niedosiężonego piedestału dogmatów, obrzędów i ceremonji i przybiera się w skromny strój idei nowoczesnych. Religja pełni funkcje niesłychanie doniosłe. Niezależnie w jakich czasach żyjemy, jakim hołdujemy celom, czujemy się wobec ogromu życia, wobec zagadki bytu, zawsze jednako mali i zawsze jednako zdejmuje nas strach i cześć wobec wieczystej tajemnicy. Wiara i Bóg będą zawsze kierowały społeczeństwami, będą podstawami jego życia, Bo na czemże człowiek oprze swoją rację życia i celu. Choć zmienia się człowiek, ale nie zmienia się istota wiary i Bóg. Zmieniają się tylko formy naszych wierzeń i celów. Stare formy nowemu życiu już nie wystarczają. Klasztorny dogmat nie odpowiada nam dzisiaj, człowiek chce wiary żywej, religji i kościoła żywego.

Ludzkość pragnie kościoła żyjącego dla dzisiejszego dnia i dla jutra, a nie pasożytującą instytucję, dla której całem życiem jest prze-

trawianie ideałów wczorajszych. Wiara pnąca się ciągle wzwyż, trafiła na nieznane zapory, nurt jej płynny powstrzymuje grobla konwenansu. Jak w każdej chwili zastoju, tak i teraz człowiek zaczyna szukać. Błądzi niepewnie, chwytając przelotne błyski nowych idei. Odzywa się w nim tęsknota za Bogiem, nieznanym i niezbadanym, a przecież żywym. Bóg został zasłoniony od ludzi, starym i skostniałym obrzędem, formułą i plajadą duchownych, których się czci zamiast Boga.

Bóg królujący w sercach staje się obcym dla wiernych, a dotychczasowe systemy religijne dają bardzo nikłą gwarancję uszlachetnienia ludzkiej duszy bez pomocy Bożej.

Człowiek nowoczesny zwrócił się gdzieindziej w poszukiwaniu Boga i uszlachetnienia życia. Religji i Boga szuka dziś w bliźnim, szuka tu na ziemi w życiu.

Nie tak dawno temu, całe społeczeństwa szły do masowego mordu w imię Boga i miłości. Zaiste krwawa była to pomyłka. Ta tragiczna ironia losu otwarła dziś niejednemu oczy. Do jednego Boga do jednej wiary dąży człowiek jako część ludzkości całej i dlatego dzisiejsze prądy religijne mają charakter internacjonalny, ogólnoludzki. Żyjemy dziś życiem, politycznie nie tylko państwowem, nie tylko narodowem, ale życiem ludzkości całej i myślimy myślą wszechnarodową, a stąd już niedaleko, w religji, do ogólnoludzkiego Królestwa Bożego na ziemi. Zapewnieniem uczciwych stosunków międzynarodowych może być tylko moralny charakter narodów wytworzony przez Kościół Narodowy. Ludzie religijni naprawdę, rozumieją to i dążą do religji duchowego zbratania się wszystkich narodów. Ponieważ społeczeństwo nie bada najskrytszych tajemnic człowieka, nie przeprowadza rewizji zbiorowości, karmi go moralnością gromadną, choć czyni go swoją komórką organizacyjną przeto zadanie to winien spełnić Kościół Narodowy.

Kościół zespala ludzi z sobą, a człowiek sam poddaje się temu i zwolna krzesze w sobie wiarę w lepsze wartości bliźniego, w szczęśliwe pożycie z nim przedewszystkiem tu na ziemi.

Tęsknota za Bogiem to nurt podziemny, to obraz stałego rezultatu poszukiwań, to pieśń ostatnia tęsknoty za żywem słowem Boga, słowem, któreby mogło być naprawdę ucieleśnione.

W wielkim warsztacie pracy, miłości i wysiłku w K. P. N. dziś jeszcze głucho, bo obecny czas jest czasem próby. Niespojony ludzki duch pożąda świątyni ołtarza w sercu swojem, gdzieby uczcił Boga na swój zrozumiały sposób. Potrzebną jest wiara, potrzebnem nawet pragnienie wiary, bo inaczej pocóż człowiek żyje i cierpi. Życie bez wiary w cel jest jak okręt na morzu; przestańmy wierzyć w istnienie

brzegów, a żegluga nasza traci rację bytu. Że ludzkość dziś dąży do religji, wyrażonej w formach nowych i prostych, to nie ulega wątpliwości.

Jakiemi drogami popłynie nurt życia religijnego na przyszłość odgadnąć trudno. Może ludzkość przejdzie przez niebywałe kataklizmy dziejowe, które jej ukażą swą niedoskonałość, a może fala odrodzenia spokojną drogą rozwoju popłynie.

W każdym razie religja ta będzie taka, jaką ją stworzą stosunki społeczne. Dadzą nam one zmienioną moralność, etykę i prawo.

Bo dziś życie nowe rozbija formy. Będą to nowe formy nowego życia. A życie w miarę rozwoju wtedy jest nowe, odmłodzone, kiedy nietylko jego przejawy są nowe, ale kiedy duch tego życia jest nowy, jemu tylko odpowiadający. Duchem tym jest nowa postać nauki, filozofji, a przedewszystkiem religji.

Stosunki takie tworzy nieznane prawo życia. Niepoznawalny, a przecież wiecznie żywy Bóg czyni wiecznie cuda, bo „duch tchnie, gdzie chce". Kościołem przyszłości będzie Kościół Narodowy każdego Społeczeństwa, bo takie jest nieubłagalne wymaganie czasu.

I przed narodem nieście oświaty kaganiec!

„Czemże jest człowiek i czegóż mu trzeba?
Trzeba mu świata duszy, trzeba w górę
Wznieść go nad życie gorzkie i ponure,
Trzeba mu światła nad oczyma, nieba!
Trzeba, by człowiek ponad nędzę życia
Podniósł oczy, aby oderwany
Myślą od ziemi, złego oceany
Przypływał, wiedząc, że....
...ma wieczność całą do zdobycia,
Przed którą czoło aniołowie chylą..." Tetmajer.

W czasach i warunkach życia jakie są dzisiejsze, potrzeba ludzi wielkiej wiary, silnego ducha i pogodnego umysłu. Są to czasy krytyczne, niepewne, ciężkie. Warunki życia trudne. Walka o sam byt ostra i zacięta. Przyszłość czarna i zagadkowa. Zwycięstwo może być jedynie po stronie tych, którzy nie utracili jeszcze wiary ani w Boga ani w siebie, nie zostali złamani na duchu, i którzy potrafią spokojnie i zdrowo myśleć, aby stać na posterunku śmiało, znaleźć wyjście

i środki oraz sposób do wyjścia.

Niejeden z nas utracił wiele, a może nawet wszystko. Niejeden żyje z dnia na dzień, nie wiedząc wcale, co przyniesie jutro. A niejeden, że tylko zaledwie żyje, trzymając grunt pod nogami. O ile jednak, nie utraciliśmy wiary i ducha, jesteśmy bogaci, jesteśmy jeszcze nie przezwyciężeni, grunt pod naszemi nogami jest jeszcze pewny, a lepsza przyszłość jest jeszcze niechybnie w naszych rękach. Trzymajmy ją mocno, przez podtrzymanie naszej wiary i nadziei i naszego ducha. Mówi bowiem Asnyk:

„Życie bez pragnień, bez wiary,
Cały swój urok, całą jasność traci,
A śmierć w ohydnej zjawia się postaci,
Jak straszne widmo nicości i kary".

Naturalnie, zachować wiarę, silnego ducha oraz pogodę umysłu wśród ciężkich doświadczeń i prób życia nie jest rzeczą łatwą. Łatwiej jest popaść w rozczarowanie, upaść na duchu, dać się opanować bojaźni, zacząć rozpaczać. „Skryta jest droga moja przed Panem, a sprawa moja przed Boga mego nie przychodzi". Tak mówił lud izraelski w chwilach czarnych. Tak też sądzimy często i my. Zdaje nam się że Bóg o nas zapomniał, albo że nie dba, iż giniemy. Lecz takim myślom nie można się oddać; takim uczuciom należy się bronić.

Człowiek musi przestać być tylko zjadaczem chleba, a natomiast musi walczyć o doskonałość ducha, o zaistnienie Królestwa Bożego na ziemi. Polska niech szuka swego odrodzenia ducha przez swój Kościół Polsko-Narodowy Katolicki Apostolski. Do tej pracy wzywa nas wieszcz narodowy Jul. Słowacki:

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba—w aniołów przerobi".

J. Słowacki.

Zaś jego testamentarne zaklęcie brzmi:

„NIECH ŻYWI NIE TRACĄ NADZIEI — I PRZED NARODEM NIOSĄ OŚWIATY KAGANIEC!"

Ks. J. Perkowski.

Boże! Ty nie możesz być tam, gdzie fałsz, interes i obłuda....

(z pamiętnika wolnomyśliciela porzucającego kościół papieski)

„Boże Najdroższy!" Powiedz mi Jezu, czemu słudzy Twoi spaczyli

Twe idee? Czemu nie postępują według nich. Czyż oni mogą mieć jakąś władzę nadziemską? Czyż mogą być pośrednikami między Tobą i braćmi swymi. Czyż, Jezu! przebywałbyś wśród nich dlatego tylko, że noszą suknię duchowną, długą, czarną, symbol poświęcenia się Tobie i mienią się być (tam) Twymi sługami? Nie, Boże! Ty nie możesz być tam, gdzie fałsz, interes, obłuda, najskrajniejsze zmaterjalizowanie rozparło się, gdzie zgnilizna moralna zapuściła swe, trądem zepsucia okryte, ssawki. Lecz czemu pozwolisz, Chryste, by hańbili Twą świętą naukę, by wykorzystując ten najszczytniejszy i jedyny możliwy w życiu idealizm, popychali ludzi w jeszcze głębsze przepaści ciemnoty i zepsucia, niż byli dotąd, bo rozczarowywali i odbierali najistotniejszą treść życia: wiarę? O nędzni! biedni, zaślepieni ludzie. Uważają się za arystokrację ducha, a stworzyli z szeregów swych arystokrację spaczenia. Jezu! daj im poznać, jak wiele szkodzą, jak wiele nieszczęść przynoszą, jak strasznie rozdzierają dusze swych braci — a może przytłoczeni ogromem tych klęsk, spaczając najpiękniejszą formę życia, wyrwali z duszy ludzkości nieśmiertelne dążenia, boskie pragnienia, bo pragnienia duszy boskiej. Ale niezdolni są ich wyrwać z serc naszych. Boć one są jedyne, przenoszące nas myślą, marzeniem, do innych, piękniejszych światów. Głoszą prawa boskie, a występują przeciw nim. Gwałciciele najszczytniejszego porządku. Odebrali duszy ludzkiej jej odpowiednik: Boga. Odpowiednik, bez którego nicby nie istniało, a gdyby istniało, zwierzęce w najokrutniejszej formie. Odpowiednik, dający nam tu, na ziemi, jedyne możliwe szczęście cząstkowe, a całkowite dopiero przy Tobie. Słusznie, szczęście materjalne nie może być nigdy całkowite; a więc jako coś niematerjalnego, w całej swej jaźni osiągalne jest dopiero po śmierci. Największe szczęście, jakie może człowieka spotkać, to styczność z Bogiem."

Głębokie słowa żalu i rozgoryczenia wypowiedziane powyżej przez inteligenta porzucającego kościół rzymski i jego kler, — świadczą niezbicie, że nie kto inny, ale sam kler swą niecną i obłudną pracą, produkuje wolnomyślicieli i ateuszy.

Z winy więc kleru porzuca dziś bardzo wielu drogę prawdy, drogę Ewangelji, porzuca samego Boga i idzie na bezdroża. Czyż Bóg więc temu winien, i przecudna nauka chrześcijańska, że mamy dziś tylu niedowiarków? Nie!! Winien temu zachłanny kler papieski. Dusze zbłąkane wróćcie więc do Boga, do Chrystusa, a znajdziecie ukojenie.

DOMAGAMY się od RZĄDU: Zalegalizowania Kościoła Apost. Pol. Narodowego i nadania pełnych praw Ks. Arcyb. Faronowi i jego Kapłanom!

Moja spowiedź

do uszu „Rycerza Niepokal." ks. Char-....skiego.

Kochany Bracie i jedyny mój Przyjacielu!

Wierzaj mi, że szczerze mówię, gdy powiem, iż wprost nie chce mi się więcej żyć na tym bolszewickim świecie! Przypuszczam, że domyślasz się o czem chcę z Tobą pomówić!

Czyż nie zuchwalstwo, że w XX wieku, kobieta otwarcie ma dążyć do tego, by ją nazywano nieinaczej jak „Wiedźmą", to znaczy tą samą istotą, jaką ongiś tysiącami paliliśmy na stosach świętych? Czyż nie bluźnierstwem będzie wobec Boga naszego, a obrazą zarówno Stolicy Apostolskiej jak i nieomylności papieskiej takie zachowanie się niewiasty przed majestatem sutanny naszej?

Mam na myśli mistyczną siostrę heretyka Trąb-Jerychońskiego, niedawno przybyłą tu na wyspę Kuba, a która zbeształa nas, „sługi boże", w okrutny sposób, wprost do nieuwierzenia i nadto pozwoliła sobie wątpić w naszą świętość i dyktować nam lekcje, jak należy się kapłanowi pełnić swój urząd!

Jedyne szczęście jej, że nie jest ona Polką i że powyższe bluźnierstwo popełniła na wyspie Kuba, gdzie ręka sprawiedliwości kościelnej, niestety nie dosięgnie jej, gdyż jak już wiesz, nasi tutejsi OO. Jezuici są do niczego, — chodzą jak błędni z powodu ucieczki z klasztoru siostrzyczek zakonnych...

Ale ta cała historja wyjdzie na dobro dla naszego Kościoła świętego w Polsce, gdyż otworzy nareszcie Rządowi Polskiemu oczy, żeśmy mieli zupełną rację domagać się poddania naszej duszpasterskiej opiece wszystkich szkół w Polsce jak i radja Polskiego, oraz nietykalności sprawy małżeńskiej, albowiem chyba teraz będzie jasnem dla całego świata, że tam, gdzie egzystuje konkordat święty, oraz takie instytucje, jak Zakon Jezuitów, Książnica św. Wojciecha, Przeglądy Katolickie, Rycerze Niepokalanej, Akcja Katolicka i t. d., wogóle urodzenie się takiej „Wiedźmy" byłoby nie do pomyślenia, a nawet i niemożliwe, gdyż już sam sakrament usznej spowiedzi jest najlepszą gwarancją zapobiegawczą, by wszelkie marzenia i sympatje niewieście skierować ku naszej sutannie...

Heretyckie kościoły nie posiadają ponoć sukcesji sakramentu usznej spowiedzi oraz potrzebnej ilości zakonnego personelu, przeto tam jedynie mogą wykwitać takie Herod-Baby. I czyż niesłusznem jest że nasz Episkopat nie zezwala na powstanie w Polsce takich kościołów?

Ale szczegółowe omówienie powyższych kwestji pozostawimy narazie; obecnie zaś muszę wyrazić moją radość z powodu dodatnich

wyników tajnych obrad w Częstochowie, Watykanie i Berlinie, albowiem już widzimy skutki, jakie obserwujemy obecnie jako fakty, a mianowicie: wyjście Niemiec z Ligi Narodów, wyjazd dygnitarza niemieckiego do Moskwy na poufne narady, zajścia na Uniwersytecie warszawskim i t. d. Nie będę tu przytaczał jeszcze niektórych faktów, korzystnych dla naszego Kościoła świętego, o tem wszystkiem pomówimy osobiście, gdyż obawiam się, by ten heretyk Trąb-Jerychoński nie przyłapał niniejszego listu.

Co do Trąb-Jerychońskiego, to muszę zaznaczyć, że z przyjazdu do niego siostry mistycznej, raptownie zmienił się ów człowiek do nie poznania. Zaniechał agitacji, pisaniny; wygląda nieco zrównoważonym; nabrał, że tak powiem, natchnienia poetyckiego, porzucił gorzką prozę i czasami biega tu samotny po skałach kubiańskich jakby wsłuchując się w szept fal morskich. Jedyny raz tylko, słyszałem jak głośno wołał on do niewidzialnej istoty, a raczej odgrażał, że sprowadzi z Ameryki do Warszawy ekspedycję, złożoną z wybitnych archeologów i antropologów w celu zbadania niektórych okazów z pośród niby dostojników naszego Kościoła świętego.

Ale, według mnie, niech się bawi ten warjat w poezję, archeologję i antropologję, byleby pozostawił w spokoju i nieporuszał sprawy zrabowanych w komisji „Pro Russia“ tajnych układów, oraz spraw ks. Deubnera, biskupa Lisieckiego i innych, gdyż każdy nasz dostojnik kościelny w żaden sposób nie może być podobny do zwykłego heretyka wogóle, zaś do zwykłego człowieka w szczególności, z tej prostej przyczyny, że już za życia swego, na obliczu swym promieniuje pewien stygmat świętości i jest kandydatem zostać po śmierci kanonizowanym lub bodaj beatyfikowanym, czego oczekuje z zaświata i ks. Skorupka.

Kończąc moją spowiedź, jeszcze raz upraszam o delegowanie na wyspę Kuba misjonarza ks. Florjana Świeczkę, oraz jego gospodyni Magdusi. Zaś tutejszych O.O. Jezuitów upraszam odwołać i dać im pracę na terenie Polski.

Bądź zdrów, Twój brat KS. ŻARŁOK-BRZUCHOWSKI.

Wyspa Kuba 4 XI. 33.

Ważny czy nieważny?

Na zapytanie p. S. K. M. funkcjonarjusza kolejowego, czy ślub jest ważny — odpowiadamy:

Radca prawny ze Związku Urzędników Kolejowych R. P. taką wydał opinję:

„Ślub zawarty w. Kościele Pol. Narodowym jest całko-

wicie aktem legalnym i traktowany jest pod względem prawno-kanonicznym narówni ze ślubem, zawartym w Kościele rzymsko-katolickim. Podstawą prawną legalności ślubów, zawartych w Kościele Narodowym, jest Prawo o Małżeństwie z r. 1836 (obowiązujące dotychczas) oraz przepisy organizacyjno-kanoniczne (Konstytucja) tego Kościoła".

Taka jest więc po gruntownem zbadaniu sprawy, opinja radcy prawnego. Nadto niech się Pan powoła na § 111 Konstytucji, gwarantujący, że nikt za swe przekonania religijne nie może być ograniczony w prawach".

Równocześnie niech się Pan zapyta swego szefa: czy Panu wypłacają pensję za uczciwą pracę na kolei, czyteż za należenie do Kościoła legalizowanego. Jeśli zaborcze prawo legalizacyjne jest ważniejsze od Konstytucji R. P., to w takim razie każdy obywatel już za samo należenie do wyznania legalizowanego, winien brać pensję bez zapracowania na nią.

Najwyższem prawem dla całej ludzkości jest prawo Boże, a to mówi: „Litera zabija — a duch ożywia". Kierujmyż się więc w życiu społecznem nie martwą literą prawa z czasów zaborczych, ale duchem dobra Ojczyzny i Jej obywateli.

Ogłoszenia urzędowe.

Z Kancelarji Biskupa-Ordynarjusza

WARSZAWA—POZNAŃSKA 17.

1) Wszyscy Wielebni Księża Proboszczowie przeprowadzą dokładny spis parafjan: jeden w księdze parafjalnej, zaś dwa w odpisach, z których jeden prześlą do Starostw; a drugi do Kurji.

Lista członków, którzy wpisali się do Kościoła Kat. Ap. Pol. Narodowego do parafji w.....

L. p.	Imię i nazwisko	rok urodz lub wiek	zamieszkały(a) wieś(ulica) gmina powiat	wystąpił z wyznania	podpis wpisującego się lub ks Prob.
1.	Jan Pik	lat 47	Czarna, g. Łazy pow. Łuck	z prawosł.	
2.	Zofja „ żona	ur. 1896	„ „	„	
3.	Józef „ syn	8/2 1910	„ „	„	
4.	Edward Baca	lat 50	gm. pow. Lipno ul. Lipowa 18	z rzym-k.	

i t. d.

Dnia .... r. (pieczęć) podpis ks. Prob.

Spis ten, ze względu na zbliżający się obowiązkowy podatek kościelny od Nowego Roku, należy ukończyć przed 20. XII. Zwracam uwagę, że spis ten jest bardzo ważny, przeto nie wolno go lekceważyć. Do starostw należy wysyłać spisy za recepisem zwrotnym i pokwitowanie to zachować. W potrzebie na przyszłość, będą Wiel. Proboszczowie wydawać stronom na podstawie wpisu i wypisu z innego wyzn. zaświadczenia, że N. N. należy do Kościoła P. N. i wpisany jest pod Nr. ... Wpisowe należy pobierać b. minimalne, by tem nie utrudniać biedakom wpisanie się do parafji.

Warszawa 10. XI. - 1933. † Ks. WŁ. FARON
Biskup-Ordynarjusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

NA ADMINISTRACJĘ KOŚCIOŁA złożyli z parfji; Brześć n. B. 10 zł., Łódź 6 zł., Bydgoszcz 10 zł., Włodzimierz 6 zł, ob. Piotr Kolonko 4 zł. notarjusz Z. Ziemecki 2 50 zł. Bóg zapłać. O dalsze ofiary prosimy.

Wiadomości z parafji

Z ŻYCIA PARAFJALNEGO W WARSZAWIE.

W dniu 10 listopada b r. na placu Małachowskiego odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika P. O. W. w związku z uroczystością Piętnastolecia Niepodległości Państwa. Odsłonięcia Pomnika dokonał P. Prezydent Rzeczyp. P. w obecności przedstawicieli Rządu; duchowieństwa, genralicji, Sejmu, Senatu i t. d. Wśród licznych delegacji, przybyłych na Uroczystość była również delegacja Kościoła Kat. Ap. Pol. Narodowego na czele z arcyb. Ks. Wł. Faronem. Po odsłonięciu Pomnika stowarzyszenia, delegacje i t. p. udały się do Belwederu celem złożenia hołdu Wielkiemu Budowniczemu Polski Pierszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

*

W dniu zaś 11 listopada b. r. o godz 10-tej rano odbyło się uroczyste Nabożeństwo w kaplicy Kurji Metropolitalnej (ul. Poznańska 17), które celebrował Ks. arcyb. Wł. Faron w asyście ks. dziekana Perkowskiego z Brześcia n|Bugiem, jako djakona i proboszcza z Warszawy ks. Sz. Kolonki, jako subdjakona. Po Mszy św. przemówił od ołtarza Ks. arcyb. Faron, poczem odśpiewano wspólnie hymn „Ciebie Boże chwalimy". Po Nabożeństwie w Sali Kurji Metropolitalnej odbył się Uroczysty Poranek 15 lecia uzyskania Niepodległości Państwa z następującym programem: 1) Zagajenie — Radca Ministerstwa Rolnictwa p. inż. T. Rysiakiewicz. 2) Deklamacja—Halina Kozłowska. 3) Odczyt znanego filozofa-prof. Stanisława Bessera p. t. „Piętnastolecie Niepodległości na tle polityczno-duchowych potrzeb naszych czasów". Na zakończenie licznie zgromadzeni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę".

J. Borowski

Z parafji przy ulicy Wolskiej 44.

Z chwilą objęcia Parafji naszej przez ks. Sz. Kolonkę nastąpiło ożywienie w naszej parafji, a nawet, znalazły się pewne zacne parafjanki, które zaofiarowały plac pod budowę kościoła i plebanji. W związku z powyższem parafję z Wolskiej przeniesiono na posiadłość ofiarodawczyń. Wierzymy, że dotychczasowa parafja przy ul. Wolskiej na nowem miejscu znacznie się rozwinie. Stary Narodowiec.

Z parafji w m. Łodzi.

W dniu 29 października w naszej parafji mieliśmy podniosłą chwilę, a mianowicie po nabożeństwie wieczorowem poraz pierwszy w nowoprzeniesionej kaplicy odbył się ślub p. Rożanickiego z panią S., którego udzielił ks. Jaeger w asyście ks. Wilnera. Bardzo piękne i wzniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosił również ks. Jaeger W dzień W. Św. otrzymaliśmy w prezencie ślicznie wymalowane antypedjum z godłem K. N. od p. T. Makowskiego, za co przez łamy „P. O." cała parafja składa raz jeszcze serdeczne podziękowanie. Równ eż składamy podziękowanie p. Korłowej za uszycie nam dwustronnego ornatu t. j. czarnego i fioletowego, a także i p. Kondrasiakowi za pilne zajęcie się kolportacją „P. O." pomimo, że niezajmował stanowiska kolportera. Praca w naszej parafji posuwa się z dniem każdym pomału naprzód, ku chwale Bożej i dobra naszej Ojczyzny. Komitet.

Z Adamówki — Karygodne najście.

Zdawać by się mogło, że Konstytucja z dn. 17. III. 1921 r zagwarantowała nam pełną swobodę, mamy tu na myśli art. 111 i 113. lecz wykonania jej przez niektóre władze jak przez Komendanta P. P. w Kupiczowie oraz inkwizytora papieskiego pisarza gminy Kupiczów Sztolenberga jak widać nie obowiązuje wcale.

Jako obywatele Rzeczypospolitej Polski zapytujemy najuprzejmiej Pana Ministra Spraw Wewn. oraz Pana Wojewodę Wołyńskiego czy tak winni postępować z ludem owi panowie wyżej wspomniani?

Dnia 22 X. b. r. o godź. 15 przybyli do kol. Adamówka pisarz gm. Kupiczów Sztolenberg, oraz Kom. P. P. z 3 posterunkowymi, a wpadłszy wszyscy do naszego księdza narodowego do mieszkania p. Nierodki z bagnetami na broni i podczas nieobecności gospodarza, wyrzucili z mieszkania gospodynię wraz z dziećmi, poczem rzucili się na księdza wszyscy pięciu, zdarli z niego ubranie i natychmiast uciekli. Nadmieniamy, że sekr. Sztolenberg złapał księdza za gardło i dusił go niemiłosiernie pomagając policji. Gospodyni domu p. Nierodkowa widząc przez okno mordowanie księdza padła nieżywa, dostała ataku serca i walczy ze śmiercią.

Potem wszystkiem panowie ci chcieli dokonać rozebrania kaplicy Pol. Narodowej, lecz tego już było zawiele, ludzie zlecieli się i nie dopuścili do tego.

Ludność prawosławna widząc to patrzy na nas polaków jak na jakich niewolników.

Ot tego dzisiaj doczekaliśmy się w Wolnej Polsce, że pewni policjanci maltretują nam księży narodowych a nam wyznawcom K. N. zabraniają modlić się po polsku, bo tak chce kler pap. O Boże! kiedyż nareszcie nastąpi ta oczekiwana, zbawienna dla nas chwila wyprowadzenia ludu Polskiego z niewoli rzymskiej i uwolni nas od podobnych napadów i prześladowań. Wierzymy w ojcowską opiekę Pana Ministra i Pana Wojewody Woł. stąd też ufamy, że zajmie się bliżej tą sprawą i ukróci nareszcie tych panów. ADAMOWICZANIE.

Uwaga: Adamowianie bądźcie spokojni, bo Ks. Arcybiskup przedstawił cał tę sprawę w Ministerstwio Spraw Wewn., które zapewne nie pozwoli krzywdzić swych obywateli. Redakcja.

Bystre pow. Biłgoraj.

Dnia 28 października b. r. zrobili najście na naszą kaplicę i na ks. prob. Geresia, wójt i komendant posterunku z Krzeszowa p. J. Łuka. Przeprowadzili tu agitację przeciwko Kościołowi Pol. Nar., księdza Geresia zwymyślali i nabożeństw zakazali.

Ponieważ podobne wybryki dzieją się często za podszeptem księży rzym. lub popów synodalnych, przeto upraszamy Pana Ministra Spraw Wewn., by ukrócił krzywdzicieli spokojnego ludu i gwałcicieli Konstytucji i wolności sumienia. Pokrzywdzeni parafjanie.

Z Bydgoszczy.

Różne koleje przechodziła parafja od r. 1925. Przecierpieliśmy wiele ze strony wrogów i od swoich, którzy nas zdradzali jak Ks. Zawadzki, który dla mamony przeszedł na prawosławie. W chwilach ciężkich ożywiał nas jednak duch naszych wieszczów: Słowackiego, Mickiewicza, Konopnickiej i innych i przetrwaliśmy wszelkie burze.

Dziś zdążamy ku zwycięstwu. Proboszczem naszym jest energiczny Ks. Piotrowicz, zaś prezesem komitetu wybrany został ob. Adamski. Pragniemy zdobyć własny kąt przez wybudowanie swego lokalu. Jesteśmy mocno wyczerpani opłacaniem komornego i stąd też zwracamy się do wszystkich dobrych Polaków i Polek o ofiary, które prosimy kierować na ręce prob. Ks. Piotrowicza, Bydgoszcz ul. Sienkiewicza 36. Komitet par.

Jacy to patrjoci?

„Woln. Pol." w n-rze 37 podaje: P. Stanisław Targowski w „Kurjerze Porannym" z dn. 18.X. artykuł p. t. „W lustrze statystyki" subskrybentów „Pożyczki narodowej", z którego wynika, że wspomnianą pożyczką podpisało zaledwie 4984 osoby duchowne (czyli ćwierć żywionego przez chudą Polskę kleru pap. dp. red.), na ogólną kwotę, aż 8 7,500 zł. Daje to zaledwie 3,5 proc. tego, co otrzymują oni ze Skarbu Państwa rocznie. Tak poskutkował apel kard. Kakowskiego do kleru, uczyniony z murów jasnogórskich, aby podpisywał pożyczkę „narodową". Klerykałowie ci chcą dowieść państwu, w jakiej są „nędzy" i że uchwalona im w prezencie ustawa o przymusowych podatkach na kościół rzym jest im w najwyższym stopniu potrzebna, bo bieda z nędzą i z głodową śmiercią już wielu zagląda w oczy, Biedacy! Którzy nie wiedzą co robić z nadmiernymi brzuchami.

I jeszcze jedno. W końcu października ukazał się dekret Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych z mocą od dnia 1 lutego 1934 r. Dekret wprowadza nowe zasady obliczania uposażeń i obcina je dotkliwie — zwłaszcza najliczniejszej i najgorzej płatnej rzeszy urzędników i nauczycieli. W dekrecie tym jeden z artykułów powiada, że dotychczasowe uposażenia kleru rzym.-katolickiego pozostają bez zmiany. Bez komentarzy.

Tu należy dodać, że ci uderzeni po kieszeni urzędnicy i nauczyciele dali na pożyczkę narodową 76 miljonów zł., wszyscy pracownicy państwowi razem 148,6 miljonów zł, a sami pracownicy fizyczni — 8,9 miljonów zł. Ale pocieszmy się: Za to papież prześle Polsce do końca roku jeszcze z kilka błogosławieństw, bo już jej w tym roku pobłogosławił 14 razy. Tyle przynajmniej na podstawie komunikatów prasowych. To wiernym „ojcu św." powinno wystarczyć.

List z Włodzimierza.

JAK TO ŚLIWA SIĘGAŁ PO RAJSKIE JABŁKO?

Wiadomą jest rzeczą, że od 1074 r. rzymczyki „zmuszeni są" żyć w t. zw. „celibacie" czyli w bezżeńswie. Pojęcie jednak „celibatu„ przebiegłość rzymska różnie sobie tłumaczy. Przyjęto więc ogólnie zasadę, że wolno kleszce złamać prawo „celibatu", czyli przestaje być cnotliwym kawalerem, raz do roku, lecz nie wiadomo, którego dnia a przeto nic dziwnego, że po różnych parafjach rzymskich słychać codziennie, iż tu i ówdzie kleszka włoski zniesławił rodzicom córkę, albo też wlazł znowu w „trójkąt" małżeński, jak Piłat w Credo.

U nas we Włodzimierzu, wikary „jego świątobliwości" ks. Śliwa, pielęgnujący gorliwie „celibat" a korzystając przytem z okoliczności, że niejaki Ryś stróż szkolny, większość godzin dnia zmuszony był poświęcać szkole, wkradł się poprostu w rysie gniazdko, czyli innemi słowy od dłuższego czasu bałamucił żonę tegoż. Gdy paskudny ten interes obudził czujność Rysia, to Śliwa zaczął znowu wabić Rysiową do swych komnat. Gra nie miałaby końca, gdyby nie wylazło szydło z worka, a było to tak: Pewnej nocy, a była już godzina 11-ta, księżulek Śliwa, odprowadzając Rysiową z pokoju na ganek, rzekł do niej czule i uspakajająco: „Marysiu, już niema nikogo". Wtem Ryś dbający o zachowanie swego rysiego gatunku i odzywa się z za krzaka: „Marysiu, chodź, już dosyć tego"! Służka boży, czyli pan wikary Śliwa, jak niepyszny, płunął drzwiami długo rozmyślał nad tem, po jakichto śliskich i niepewnych drogach kroczyć musi ów średniowieczny dziwoląg, któremu na imię „rzymski celibat".

Antoni Rydlak.

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ rozmaici duchowni i braciszkowie klasztorni podają się nieraz za kapłanów Kościoła Kat. Ap. Polsko Narodowego, przeto dla ostrzeżenia podajemy spis naszych duszpasterzy:

1. Ks. arcyb. Wł. Faron, Biskup-Ordynarjusz na całą Polskę, Warszawa ul. Poznańska 17.
2. ks. Br. Jaeger
3. ks. Perkowski
4. ks. Tuszyński
5. ks. Kolonko
6. ks. Konst. Milewski
7. ks. Giereś
8. ks. Buczek
9. ks. Ostrowski
10. ks. Al. Piec
11. ks. Szyszko
12. ks. Brzuś
13. ks. Marczuk
14. ks. Dr. Salomon
15. ks. Weremko
16. ks. L. Nowak
17. ks. Czerwiński
18. ks. Woźniacki
19. ks. Stachurski
20. ks. St. Cyran
21. ks. Piórkiewicz
22. ks. Petlikowski
23. ks. M. Siwiec
24. ks. Wilner
25. ks. Piotrowicz
26. ks. Fr. Kwiatkowski
27. ks. Przybyś
28. ks. Byliński
29. ks. Cybulski
30. ks. Powąska
31. ks. St. Kędzierski
32. ks. Zieliński
33. ks. Przechocki
34. ks. Kuczmara
35. ks. Grynkiewicz
36. ks. Bartnicki

38. ks. Osetek
39. ks. Tymsza
40. ks. Piróg
41. ks. Adamczewski
42. ks. Olejnik

Jeśli Redakcja kogoś z księży opuściła lub niedokładnie podała, to prosimy zwrócić się do Kurji, bo my tu w Zamościu nie posiadamy dokładnego spisu i nie wiemy, którzy księża pracują w Brazylji, a tych jest kilku oraz czy i którzy księża są na urlopie.

Redakcja „Polski Odrodzonej".

*
* *

UWAGA: Potrzeba kleryków i kapłanów w naszym Kościele, bo żniwo b. wielkie, a robotników brak. Zgłaszać się do Kurji w Warszawie ul. Poznańska 17.

PAPIEŻ ODWOŁAŁ SWEGO NUNCJUSZA w CZECHOSŁOWACJI.

Jak donosi b. organ centrum katolickiego „Germania" w Niemczech, papież zdecydował się na odwołanie z Pragi nuncjusza, Ciriacciego i nie wysłał na jego miejsce nikogo.

Panowie Posłowie dlaczego śpicie?

Dowiadujemy się znów od Panów Posłów o podwyższeniu o 10 procent podatku gruntowego i przemysłowego. Mówicie nam Panowie, że Rząd temu winien. Nie! My chłopi dobrze rozumiemy, że Rząd potrzebuje pieniędzy na utrzymanie całej maszyny państwowej, ale nie rozumiemy i nigdy Wam Panowie Posłowie nie przebaczymy że Wy jako nasi przedstawiciele nie widzicie, że główną przyczyną naszej nędzy jest kler rzymski, który ma najwięcej bogactw w swem ręku, najmniej ponosi ciężarów, najwięcej obdziera lud za posługi religijne i niepotrzebnie pompuje z kasy państwowej corocznie około 30 miljonów złotych, które my jako krwawy grosz składamy nie dla kleru, ale dobra Ojczyzny. Przekleństwo więc nasze chłopskie ciąży na Was Panowie Posłowie, że Wy umiecie tylko brać pensje polskie, a nie macie odwagi obalić konkordatu obłożyć podatkaimi bogaty kler rzymski i prawosławny, zlikwidować te 30 miljonów złotych, wypłacanych na kler, bo nie chcecie w ten sposób ulżyć biedzie chłopskiej.

A i podatek kościelny na rzecz księży rzymskich, który mamy płacić od stycznia 1934 roku, czyż Rząd uchwalił? Nie! Wy Panowie Posłowie. Wszyscy więc chłopi łączcie się razem i miejcie odwagę powiedzieć swoim posłom, że nie chcecie ich widzieć i znać, tak długo, dopóki oni nie uchwalą obalenia konkordatu i zniesienia 30 miljonów złotych — wypłacanych na księży, oraz zniesienia podatków kościelnych.

Słusznie powiedział w Sejmie profesor Rybarski: „że nie można stabilizować w Polsce nędzy, ale trzeba się dźwigać do góry odbudować warsztaty pracy.“ Precz więc z tumanieniem chłopów zaściankową polityką. Żądamy od Panów Posłów czynu śmiałego i otwartego, a pierwszym takim czynem, to obalenie konkordatu, a z nim 30 milj. zł.

CHŁOPI z LUBELSKIEGO.

ROBIENIE ŚWIĘTYCH ZA PIENIĄDZE.

Ks. rzym. Gonet nawołuje ludzi do słania dolarów na kanonizację jakiejś tam „błogosławionej Bronisławy”. Odnośny ustęp apelu brzmi: „A ponieważ proces kanonizacyjny jest bardzo kosztowny, nie szczędźmy ofiar na ten święty cel. Niech fundusz kanonizacyjny rośnie z każdym dniem, bo doświadczenie nas uczy, że kanonizacja wielu polskich świętych, dla braku właśnie tego funduszu utknęła.“

Głupstwo zasługi! Potrzebne są dolary. Gdy się zaś pieniążki znajdą na reklamowanie w Rzymie kandydata lub kandydatki na świętego — to Polska zostanie „uszczęśliwiona“ nowym świętym lub świętą.

Kiedyż nastąpi upamiętanie się?

Możesz być i „szatanem" byleś był rzymianinem.

„Wolność sumienia to podstawa siły państwa, rozwoju, nauki i sztuki." L. H.

Skarbem najcenniejszym dla każdego państwa to moralny obywatel. Każdy przeto mądry rząd powinien popierać wszelkie usiłowania takiego wyznania czy Kościoła, które dostarczają państwu obywateli pracowitych, uczciwych i pełnych twórczej inicjatywy. Kościół papieski niestety nie troszczył się nigdy o wychowanie dobrych obywateli dla tego lub owego państwa, lecz jedyną troską jego było wychowanie wiernopoddańczych obywatyli papieżowi czyli królowi na Watykanie. A więc może być u nich sprzedawczyk, renegat, zdrajca własnego narodu, byle dobry katolik. Niezapomniany i nieoceniony Rodoć napisał kiedyś taki ładny wierszyk:

„Niech będzie takim cyganem,
Że i opisać się nie da,
Tatarem, Niemcem, szatanem,
Niech Polskę zdradzi, niech sprzeda,
Byle był dobrym Polakiem (rzym. dp.)"

Bądź więc dobrym polakiem t.j. „semper fidelis" Rzymowi, a wówczas i bez grzechu możesz Ojczyznę zdradzić i sprzedać. Dobrych, patrjotycznie nastrojonych, lojalnych i moralnych obywateli może wychować Polsce Kościół Polsko Narodowy.

Precz więc z niewolą i dyktaturą włoską!..

Przestańmy mówić wreszcie, że rzymsko-katolik a Polak, to jedno bo jak woda nie da się pogodzić z ogniem, tak duch niewoli watykańskiej u Polaków w kościele rzym.-kat. nie da się pogodzić z miłością i dobrem naszej kochanej Ojczyzny Polski.

W OBRONIE WIARY KATOLICKIEJ.

Wiele osób niesłusznie nas oskarża, jakoby zwalczamy wiarę katolicką. Jest to oszczerstwo i nieprawda. Przeciwnie my ze wszystkich sił duszy bronimy wiary katolickiej.

Wiara katolicka — to znaczy powszechna, czyli taka, którą wszyscy chrześcijanie na całym świecie wyznają i zawsze od samego początku ją wyznawali. Wiara katolicka powinna być taka, jak ją nauczał sam Jezus Chrystus i Jego pierwsi apostołowie. Nikt nie wątpi

---

KTO CHCE UNIKNĄĆ PŁACENIA PODATKÓW KOŚCIELNYCH od 1934 r. NIECH SIĘ WYPISZE z KOŚCIOŁA RZYM. PRZED NOWYM ROKIEM.

że ta właśnie wiara, jaką głosił Pan Jezus i apostołowie, była prawdziwą i tak dalece doskonała, iż żadnego udoskonalenia, ani uzupełnienia albo dodatków nie potrzebowała, ani teraz nie potrzebuje. Wszystko, co było potrzeba, Pan Jezus powiedział i wszystko co On powiedział, pierwsi Jego uczniowie wiernie zapisali w księdze, którą nazywamy Nowym Testamentem. Ta wiara, która była od początku, którą nam dał Pan Jezus, była wielką mocą Bożą, tak iż ona życie ludzkie całkiem przekształcała. Kto tę wiarę przyjmował stawał się nowym człowiekiem: trzeźwym, pracowitym, wstrzemięźliwym, czystym, miłosiernym i bogobojnym.

Kapłani w tej wierze byli dla wszystkich wzorem czystości, pracowitości, dobroci, ubóstwa, skromności etc. Ludzie niewierzący, patrząc na nich budowali się i nawracali do Chrystusa.

My właśnie bardzobyśmy pragnęli, żeby i dziś tak wszystko było, jak z samego początku. Uważamy, że wszelka zmiana w wierze pociąga za sobą osłabienie moralności, uważamy zupełnie słusznie, że wszelkie zmiany i przeróbki w wierze, którą dał nam Pan Jezus, są niczem innem, tylko odstępstwem od wiary Chrystusowej, katolickiej. Wszelkie późniejsze dodatki do wiary katolickiej uważamy za jej oszpecenie, zabagnienie, zniekształcenie i zepsucie.

Kościół Pol. Narodowy, jako katolicki broni więc wiary katolickiej, a walczy zaś ze systemem papieskim wrogim Jezusowi.

Czem różni się unieważnienie małżeństwa od rozwodu?

Bardzo wielu ludzi nie odróżnia często rozwiązanie węzła małżeńskiego przez t. zw. „unieważnienie" a „rozwód". Otóż unieważnić rozwiązuje, a względnie orzeka, że węzeł małżeński był nieważny już w samym zawiązku t. z. „in radice" — czyli już w momencie składania przysięgi małżeńskiej istniały przeszkody do zawarcia ważnego węzła małżeńskiego t. z. „impedimenta dirimentia" (przeszkody rozrywające w zawiązku węzeł). Kto więc n. p. zawarł związek małżeński z przymusu, (bez wolnej woli, który jest koniecznym warunkiem do ważności ślubu) tego węzeł małżeński jest już sam w sobie nieważny i Kościół (po zbadaniu) ma prawo orzec, że węzeł ten jest nieważnym z punktu Sakramentu. Tu jednak, wkradają się często nadużycia i niektóre Kościoły, które rzekomo nie uznają rozwodów, ale jedynie unieważnienia, silą się, by wynaleźć owa przeszkodę, która miała niby istnieć już w momencie ślubu i na tej podstawie „unieważniają" potem faktycznie istniejący, nieraz wiele lat, węzeł małżeński.

Przy rozwodzie natomiast nie kwestjonuje się ważności węzła małżeńskiego „in radice”, lecz jedynie bada się powody, wynikłe później w pożyciu małżeńskiem, które uniemożliwiają stronom dalsze pożycie małżeńskie. Gdy więc „życie” które jest mocniejsze nad wszelkie prawa i śluby, rozbiło węzeł małżeński i uniemożliwiło dalsze współżycie małżeńskie — Kościół ma prawo zbadać te powody i jeśli one okażą się słuszne, obowiązany jest Kościół rozwiązać z punktu Sakramentu (rozwiązany i tak już życiem) węzeł małżonków od życia na t. z. „kredę“ — czy „na wiarę”. Dobro więc dusz, Kościoła, społeczeństwa, siła moralna tegoż — zmuszają Kościoły prawdziwie Chrystusowe, do uznawania rozwodów i do ratowania nieszczęśliwych z objęć rozpaczy, samobójstwa, rozpusty i t. p. następstw.

Rozwód jest szlachetniejszą formą, bo on nie czyni, potomstwa ślubnego (zrodzonego przed rozwodem) nieślubnem, podczas, gdy przez unieważnienie, dzieci uznawane dotąd za ślubne stają się nieślubne, z tej prostej przyczyny, że rozwiązuje się węzeł małżeński w samym zarodku t. j. od chwili ślubu.

Uwaga; Kościół nasz uważa za nakaz Boży, leczenie rozbitych małżeństw przez udzielanie rozwodu z punktu Sakr. Bliższych informacji udziela Kurja Biskupia w Warszawie.

Kieleckiemu biskupowi Łosińskiemu.

(kondolencje od rodaka)

Że polskie „księdzy” zdobyli patrjotyczne Kielce, etawo, wasze błogorodje, ja nie ponimaju. Tu musi być stanowczo jakiś pech. Nu ka posłuszajtie: W roku pańskim 1905 u nas była zabastowka, czyli rewolucja proletarjatu o wolność Polski. Kiedy zaś nastąpiło w Kielcach „usmirienje miatieża”, to wy, wasze błagorodje, przyjechali do nas jako „błogonadiożnyj“ iz nakazu Marji Fieodorówny i cara Mikołaja II. Rozlokowawszy się w Kielcach, i doczekawszy się wypogodzenia na horyzoncie politycznym, poszliście „per pedes apostolorum“ od parafji do parafji szukać posłusznych wam owieczek. A że nie chodziliście nigdy prostą drogą, tylko przez przełażki, to za to wam „sobaka“ odgryzła kawałek łydki. Zegnawszy zaś wszystkie „owcy” [do jednej owczarni, zabraliście się do „usmirienja” zbuntowanego kleru waszego w 3-ch dekanatach, lecz znowu pech z tego tytułu, bo dostaliście ze zmartwienia zapalenia mózgu. Consilium facultatis doktorów iz Bierlina i z Widnia podało wam receptę: rozpędzić tą hołotę na cztery wiatry. I z tego powodu spotkasz dzisiaj duchownego rzymskiego z Kielc nawet na drugiej półkuli ziemskiej. Gdy zaś wasze błagorodje

samodzierżawno rozpędziło księży, to nuncjusz „ich świątobliwości” obecny „papa rimskij” ograniczył was w przenoszeniu księży na 1 rok. W tym czasie zmuszeni byliście meldować się w Warszawie temuż nuncjuszowi, któregoście nigdy i tak nie widzieli, a to znowu z przyczyny „nieustającego bólu” waszych zębów. I tu był także pech. W czasie wojny światowej, istino-ruskije kazaki „przez pomyłkę“ o mały włos że nie „wygarbowali“ wam skóry nahają. Gdy zaś polskije strełki chcieli pomodlić się w katedrze, toście ich nie wpuścili, żeby przypadkiem nie obrazić cara batiuszkę, Mikołaja II. W godzinę powstania Wolnej Polski w 1918 r. młodzież szkolna dała wam o tem znać przez wybicie szyb w oknach waszego pałacu.

Dnia 17 września r. b. „polskije księdzy“ uderzyli z kagańcem oświaty na strupieszałą i sfanatyzowaną Bastylję polską. Poruszyły się martwe dotąd Kielce, a nad niemi dumnie powiewa sztandar polski, zwiastun wolności sumienia! Padła jedyna i ostatnia w Polsce zawszona i dziegciem cuchnąca forteca, w której jarzmiono przez tyle lat szlachetny lud polski, który zerwał rzymskie kajdany i to—na zawsze!

Jakto zaś gładko poszło, etawo, wasze błagorodje, ja uże, jej Bogu, sowsiem nie ponimaju. KIELCZANIN.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50 pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Redaktor nacz. KS. arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA
Nakładem Wyd. Pol Odr. w Zam.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu